



KLUBY GAZETY POLSKIEJ NEW MEXICO

Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

Aktyw ZSL pod skradzionym znakiem PSL

Nr 14
1 Czerwca 2013

W numerze :

Niedawno obchodziliśmy doroczne Święto Zesłania Ducha Świętego, zwane również Zielonymi Świątkami. Jak zawsze, przypadało ono w 49 dniu po Wielkiej Nocy według kalendarza kościelnego. Dzień ów nawiązuje zawsze do starej, jeszcze przedchrześcijańskiej, ludowej tradycji wiosny, która wiązała się z kolorem zieleni wstającej do życia przyrody. Zwyczaj ten jest zwłaszcza głęboko zakorzeniony od wieków w środowiskach wiejskich. Chaty chłopskie, udekorowane zielonymi gałązkami, święte obrazy w izbach z zatkniętymi liśćmi tataraku, to stały element tego dnia, rozpowszechniony we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Nic przeto dziwnego, że pełne utożsamienie się Zielonych Świątek z kościelnym Świętem Zesłania Ducha Świętego stał się jedną z najważniejszych tradycji narodowych. Polscy chłopci, będący zawsze w awangardzie obrony wartości katolickich stanowili—nawet nie zdając sobie z tego sprawy—orędownikami polskości a zarazem najczynniejszą warstwą tkanki narodowej. To właśnie chłopskie strzechy stały się najbardziej aktywnymi rezerwatami polskości na bazie wiary katolickiej. Pod tymi strzechami język ojców i dziadów, ich tradycje, a zwłaszcza umiłowanie i szacunek dla ziemi ojczystej był zawsze najważniejszym

wyznacznikiem kolejnych pokoleń. O ileż łatwiej było wykorzeniać polskość i jej tradycje ze środowisk miejskich przez różne lewicowe, marksistowskie ideologie, aniżeli ze wsi.

Dowodem na to jest choćby rozwój ruchu ludowego na ziemiach polskich podczas ciemnego okresu zaborów. Historycy marksistowscy okresu PRL lansowali tzw. „teorię wyzwolenia społecznego” chłopów jako rzekomo najważniejszy czynnik ich udziału w powstaniach narodowych. Kłamstwa oraz dowolna interpretacja marksistowska, powtarzana zwłaszcza po II wojnie światowej, wytworzyła totalnie fałszywy obraz warstwy chłopskiej jako z gruntu lewicowej, niedbałej o wartości narodowe, a pozostającej w sferze tylko i wyłącznie tzw. „wyzwolenia społecznego”. Jak bardzo ten—sztucznie kształtowany obraz—jest i był fałszywym może świadczyć choćby totalne fiasko pseudowywodów PRL-owskich o „słuszności rozkułaczania” czy o „słuszności zwalczania reakcji” w okresie działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego lat 1944—1947. Takich pseudowywodów „pseudohistorycznych” można wiele przytaczać. Faktem jest, że historia ruchu ludowego w Polsce jest jedną z najbardziej zafałszowanych kart historii Polski do chwili obecnej. Wymaga ona

Strony 1, 2, 3, 4 i 5

Aktyw ZSL pod skradzionym
znakiem PSL

Strony 5, 6 i 7

W kolejną rocznicę zdrady
narodowej

Strony 6 i 7

Uśmiechnij się... (humor zeszytów)

Strona 8

Nasz Klubowy Kącik



Ciąg dalszy na stronie 2

Aktyw ZSL pod skradzionym znakiem PSL

(ciąg dalszy ze strony 1)

jeszcze wielu badań i opracowań.

Sam Wincenty Witos, który jest słusznie nazywany Ojcem Polskiego Ruchu Ludowego, od samego początku swojej działalności należał do Ligi Narodowej, związanej z Obozem Narodowym. Nigdy też nie chciał i absolutnie odrzucał jakąkolwiek współpracę z sowieckim systemem po 1945 roku, chociaż do tego był skłaniany. Jego śmierć 31 października 1945 roku na pewno uchroniła go przed represjami komunistycznymi, jakich doznało wiele tysięcy polskich chłopów z rąk siepaczy UB-owskich.

Nie sposób tutaj przypominać całej historii witosowsko-mikołajczykowskiego PSL lat 1944-1947 i wielkiej tragedii tysięcy pomordowanych przez reżim komunistyczny działaczy PSL.

Stanisław Mikołajczyk jako ostatni przywódca PSL a zarazem jako premier Rządu RP na emigracji zdawał sobie sprawę z tego, że Polska jako taka została sprzedana w Jalcie i próbował jeszcze cokolwiek zrobić w ramach tychże zbrodniczych porozumień. Dzisiaj można mówić o jego naiwności w wierze w demokratyczne wybory pod dominacją sowiecką. Jednakże to była naiwność, której był oddany do końca, samemu pojawiając się w Polsce. A to już trzeba nazwać wielką odwagą. Mikołajczyk był jakby tym ostatnim „Rejtanem”, którego w sumie wielka część emigracji nie rozumiała, ale który chciał do końca wykorzystać wszystkie możliwości, związane z propagandą sowiecką o rządach robotniczo-chłopskich i z wiarą w zwykłą kartkę wyborczą. Okazało się, że nic z tych rzeczy nie wchodziło w rachubę.

Po sfalszowanych pseudowyborach roku 1947 i ucieczce Mikołajczyka z Polski nastąpił mroczny czas w historii

polskiego ruchu ludowego, który trwa do dzisiaj. 27 listopada 1949 roku powstało tzw. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, w którego skład weszli przedstawiciele lubelskiego komunistycznego SL oraz agenci komunistyczni z mikołajczykowskiego PSL (inni byli albo w więzieniach albo już po prostu byli zamordowani).

Przez cały okres PRL działacze ZSL byli po prostu przybudówką PZPR. Ówczesna propaganda komunistyczna wycierała sobie twarz postacią Wincentego Witosa jako „obrońcy społecznego statusu chłopów” potępiając go jednocześnie za „nacionalistycznie-prawicowe odchylenia”. Dodatkowo tzw. „rozkułaczanie” (niszczenie chłopów, którzy mieli zbyt wiele ziemi) oraz kolektywizacja zrobiły swoje. Polski chłop (nazwany w nowomowie propagandowej: rolnikiem) mógł tylko zamknąć się ponownie w swoim obejściu i tam—jak za czasów zaborów i okupacji—pielęgnować tradycję narodową. Nastąpiło też odłączenie się polskich chłopów od propagandy komunistycznej, które przypominało nieco zasklepienie się w wartościach własnej wsi i rodziny, a więc w wartościach katolickich i narodowych.

Chłopi polscy (nazywani teraz rolnikami) z dość dużą dozą sceptycyzmu przyjęli powstanie Solidarności w 1980 roku. Owszem, tworzyły się kółka Solidarności RI (Rolników Indywidualnych), lecz to nie było aż tak entuzjastyczne, jak Solidarności zakładów pracy w Polsce lat 80-tych. Po prostu polscy chłopci na wsiach byli bardziej ostrożni co do nowinek, płynących z lewackich batalii z komunistami.

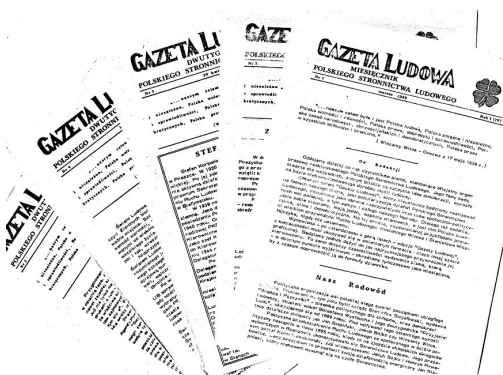
W 1989 roku, na fali tzw. „okrągłego stołu” polscy chłopci spróbowali własnych sił, reaktywując Polskie Stronnictwo Ludowe—to samo, które działało w latach 1945-1949. I tutaj od

razu okazało się, że lewactwo stalinowsko-PRLowskie związane z KOR nie pozwoliło im na to.

W dniu 12 lutego 1989 roku został powołany Tymczasowy Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, który na pierwszym plenarnym posiedzeniu wyłonił władze reaktywowanego Polskiego Stronnictwa Ludowego w składzie: Henryk Bąk, Edward Kolejka, Stanisław Matejczuk, Idzi Pluta, Janusz Rożek, Mieczysław Wardziński i Antoni Wojnarowicz.

Ustalono również, że poza reaktywacją Polskiego Stronnictwa Ludowego z lat 1944-49 reaktywuje się organ prasowy PSL o nazwie „Gazeta Ludowa” ze Stanisławem Matejczukiem jako redaktorem naczelnym. Znakiem reaktywowanego PSL będzie znak—koniczynka w kolorze zielonym.

Ustalono również, że pierwszy numer reaktywowanej „Gazety Ludowej” ukaże się w marcu 1989 roku zaś jego produkcja (po złożeniu matrycy), dokona się w tajnej drukarni Solidarności Mazowsze (odpowiedzialny Pan Mieczysław Jankowski).



Pierwsze wydania reaktywowanej „Gazety Ludowej”

Pierwsze siedem numerów „Gazety Ludowej” pod redaktorem naczelnym kol. Stanisławem Matejczukiem zeszło i było rozpowszechniane w okolicach podwarszawskich, lubelskiem, wrocławskim, poznańskim i wielu innych

Ciąg dalszy na stronie 3

miejscach Polski. Gazeta Ludowa cieszyła się tak wielką poczytnością i zainteresowaniem, że od razu po pierwszym numerze (określonym jako miesięcznik) drugi numer ukazał się jako dwutygodnik, zaś polscy chłopci (rolnicy) którzy byli w Polskim Stronnictwie Ludowym otrzymali satysfakcję pełną, bowiem ich właśnie wieniec został złożony jako pierwszy od jakiegokolwiek partii w Polsce w kwietniu 1989 roku w Katyniu !!! Złożył go redaktor naczelny Gazety Ludowej kol. Stanisław Matejczuk.

Władysław Jesiotr
Tadeusz Kaszubski
Edward Koleja
Stanisław Grela
Edmund Gutkowski
Kazimierz Kowalczyk
Franciszek Król
Jerzy Kukowski
Józef Lamch

Idzi Pluta
Janusz Rożek
Józef Ryś
Henryk Skolimowski
Jan Szczerba
Jarosław Śliwiński
Mieczysław Wardziński
Antoni Wojnarowicz
Marian Wiak
Kazimierz Wysocki

Tymczasowy Komitet Wykonawczy reaktywowanego PSL wyłonił również Prezydium, w którego skład weszli:

Henryk Bąk
Tadeusz Kaszubski
Edward Koleja
Stanisław Matejczuk
Bolesław Nowak
Idzi Pluta
Janusz Rożek
Mieczysław Wardziński
Antoni Wojnarowicz



Wieniec od Polskiego Stronnictwa Ludowego złożony w holdzie pomordowanym w Katyniu przez redaktora naczelnego Gazety Ludowej kol. Stanisława Matejczuka—Katyń kwiecień 1989 rok

Polskie Stronnictwo Ludowe zaczęło się rozrastać i w dniu 27 kwietnia 1989 roku Komunikatem nr 10 ogłoszono skład Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Stanisław Adamczyk
Henryk Bąk
Sławomir Chojnicki
Bronisława Jagła

Marcin Lewandowicz
Franciszek Łapaj
Bronisława Malicka
Ryszard Mikołajczyk
Stanisław Matejczuk
Bolesław Nowak
Wiesław Ośmiałowski

W tym pierwszym składzie TKW PSL reprezentowane były zatem ówczesne województwa: stołeczne, radomskie, wrocławskie, katowickie, ciechanowskie, radomskie, tarnobrzeskie, toruńskie, częstochowskie, lubelskie, przemyskie i krośnieńskie. Właśnie w nich zaczęły powstawać regionalne ośrodki Polskiego Stronnictwa Ludowego, które prowadziły działalność według własnej specyfiki lokalnej. Organizowano różnego typu imprezy, spotkania czy prelekcje

historyczno-polityczne. Na uwagę zasługuje np. cykl takich prelekcji, zorganizowanych jeszcze przed powołaniem TKW PSL przez ośrodek w Toruniu. Był to cały cykl prelekcji w dniach 14-16 kwietnia 1989 roku na temat: „Konfrontacja Polskiego Stronnictwa Ludowego z Polską Partią Robotniczą i jej partnerami w latach 1945-1947”. Odbływały się one nie tylko w samym Toruniu, ale także w podtoruńskich wsiach Lisewo i Topolowo przy dużej frekwencji okolicznych chłopów.

Trwała również akcja organizowania Tymczasowych Zarządów Wojewódzkich PSL w wielu regionach Polski. Jednym z pierwszych był ukonstytuowany Tymczasowy Zarząd Wojewódzki PSL w województwie przemyskim w składzie:

Edward Nieradka

Zofia Słoma

Albin Szyler

Stanisław Świętoniowski

Jarosław Śliwiński

Jerzy Trojnar

Z kolei w województwie toruńskim rozpoczęto wydawanie Tymczasowy Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego zaczął wydawać pismo „Głos Chłopów”. Pierwsze dwa numery tego pisma ukazały się jako organ niezależnej „Polskiej Partii Chłopskiej”, która połączyła się z własnymi strukturami z reaktywowanym Polskim Stronnictwem Ludowym w dniu 12 lutego 1989 roku.

Reaktywowane Polskie Stronnictwo Ludowe prowadziło również rozmowy międzypartyjne z przedstawicielami Stronnictwa Pracy. W dniu 31 marca 1989 roku odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli Prezydium

Tymczasowego Komitetu Wykonawczego PSL z przedstawicielami Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. W spotkaniu udział wzięli kol Edward Koleja i Stanisław Matejczuk z PSL oraz Zygmunt Drozdek, Witold Gadomski i Jacek Maziarski ze Stronnictwa Pracy.

Pierwsze Święto Zesłania Ducha Świętego czyli Zielone Świętki, obchodzone w 1989 roku w dniu 14 maja uczczono uroczystą Mszą Świętą w intencji Polskiego Stronnictwa Ludowego odprowadzoną w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej. Głównym celebransem Mszy był ś.p. Ks. Leon Kantorski, zaś sama Msza zgromadziła tysiące podwarszawskich chłopów oraz działaczy dawnego PSL Mikołajczykowskiego z lat 1945-1947.

Poza terenem polskim reaktywowane Polskie Stronnictwo Ludowe rozpoczęło działalność również na forum międzynarodowym, powołując swoje przedstawicielstwa poza granicami Polski. Pierwszym przedstawicielem reaktywowanego PSL był kolega Bogdan Smyk w Republice Federalnej Niemiec. Przez kol. Stanisława Matejczuka utrzymywano ścisły kontakt z Panem Franciszkiem Wilkiem, wydawcą i redaktorem naczelnym „Jutra Polski” - organu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Anglii od 1941 roku. Ośrodki reaktywowanego PSL powstawały również w USA (m.in. Organizowane przez kol. Aleksandra Adamczyka).

Trudno dzisiaj jest nawet oszacować liczbę zaangażowanych chłopów polskich w kraju i na emigracji, którzy zaangażowali się w reaktywowanie PSL witosowsko-mikołajczykowego. Nikt wówczas nie prowadził takiej statystyki. Wszystkim zdawało się, że nareszcie przyszło prawdziwe wyzwolenie spod skomunizowanego ZSL i jego urzędniczego aparatu.

„Okrągły stół”, który zajął się w pierwszej kolejności pacyfikacją Narodu i odbudową struktur PZPR w duchu tzw. „odnowy” lewackiej i totalnie antypolskiej, w dalszej kolejności „zajął się” również i ruchem ludowym. Tysięczne rzesze „ciepłych posadkowiczów” komunistycznego ZSL musiały zostać jakoś „przetransferowane” pod nową nazwą w nową rzeczywistość. Oczywiście, nie chodziło tutaj o polskiego chłopą (rolnika) ani o polską wieś ale o warstwę urzędniczą ZSL i jego agend typu Związek Młodzieży Wiejskiej i innych. Reaktywowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego było dla nich niczym przysłowiowa „płachta na byka”.

Na początku 1990 roku ZSL przemianowało się na PSL „Odrodzenie” w niezmienionej strukturze. Jednocześnie ogłoszono jakieś zebranie w Wilanowie w maju 1990 roku z przedstawicielami tzw. PSL—Wilanów. Nazwę dobrano zupełnie idiotycznie dla grupki kilku dokoptowanych „osobistości”, które miały legitymizować swoimi nazwiskami powstanie reaktywowanego ZSL pod nazwą PSL.

Do dzisiaj znanych jest jedynie kilka nazwisk owej niby „niezależnej, opozycyjnej grupki”, którą nazwano: PSL Wilanów. Wiadomo, że ZSL w jej skład włączyło kilka osób o ludowym rodowodzie, skorumpowanych w przeszłości przez działalność (czy nawet firmowanie nazwiskiem) władz komunistycznych. Sztandarową postacią tutaj był Komendant Batalionów Chłopskich ś.p. Franciszek Kamiński. Został on awansowany na stopień generała brygady w 1980 roku przez Wojciecha Jaruzelskiego—wdzięcznym i wiernopoddańczym przyjęciem tego awansu wzbudził wiele złych emocji wśród swoich podkomendnych z Batalionów Chłopskich, którzy zawsze tytułowali go: Komendantem. W 1993 roku został

mianowany generałem dywizji, co wiązało się z dalszym powiększeniem jego uposażeń emerytalnych oraz z podziękowaniem za skuteczny wkład w transformację ZSL na PSL.

W grupce tzw. PSL-Wilanów znalazł się również ś.p. Stanisław Laskowski z Warszawy, były członek władz PSL w czasach Mikołajczyka, a następnie działacz ZSL, który wstąpił do tego stronnictwa już w 1949 roku (poprzednio był w PSL w Warszawie). W ZSL od 1965 do 1972 roku zasiadał w Komitecie Stołecznym ZSL. Stanisław Laskowski pełnił w powołanym ad hoc PSL Wilanów funkcję wiceprezesa (prezesem bym

niego „kogoś”. Został wykorzystany w najbardziej perfidny sposób przez układy okrągłostołowe, zostając prezesem niby reaktywowanego Polskiego Stronnictwa Ludowego czyli nowej przykrywki ZSL. Na niewiele mu się to zdało, bowiem już w rok później wywalono go na rzecz partyjnego towarzysza ZSL ze związku Młodzieży Wiejskiej Waldemara Pawlaka.

Zawłaszczenie nazwy PSL przez ZSL-owski aparat partyjny miało (i ma do dzisiaj) swoje dalsze konsekwencje. Najważniejszą z nich jest oczywiście brak szerokiego poparcia w środowiskach wiejskich, które zresztą zostały zupełnie zatamizowane przez późniejsze wydarzenia, związane z przygotowaniami do kolejnego rozbioru Polski przez środowiska postkomunistyczno-liberalne rodem z SLD czy PO. Obecne, zafałszowane PSL nie cieszy się poparciem polskich chłopów, którzy pozostają bierni co do obecnej polityki rządzących w Polsce. Polityki, która przekreśla ich tożsamość katolicką i narodową, jednocześnie spychając na ekonomiczny margines.

Polscy chłopci (czy też zamiennie: rolnicy) widzą doskonale likwidację rodzimej produkcji rolnej na rzecz importu z Niemiec czy innych państw Rzeszy Niemieckiej zwanych Unią Europejską.

Innym rezultatem zawłaszczenia nazwy PSL przez ZSL są wyniki wyborów, w których—jedynie dzięki elektoratowi miejskiemu—obecne ZSL-PSL stało się koalicjantem rządzącej partii PO. Po kilku latach widać doskonale, że dla obecnego, sfałszowanego PSL liczą się bardziej pensje poselskie aniżeli reprezentowanie polskich chłopów. Chłopów, którzy woleli poprzeć Leppera i Samoobronę Chłopską niż zasiadających w ciepłutkich ławach posłów ZSL-PSL.

Chłop (rolnik) polski ma wiele zdrowego rozsądku, którego od wieków nie potrafił

zmienić zdradcy Ojczyzny skądkolwiek oni nie byli. Jest on najzdrowszym elementem Narodu Polskiego, jego tradycji i wiary katolickiej. Przez ostatnie stulecia trwał ogromny nacisk różnego typu lewackich ugrupowań na zmianę tożsamości narodowej na rzecz tzw. świadomości społecznej chłopów. Bez skutku.

Remigiusz Ostrowski

(autor jest byłym redaktorem „Gazety Ludowej”)

W kolejną rocznicę zdrady narodowej

Ostatnio wiele słyszymy na temat wprowadzenia nowego święta w Polsce, przypadającego na dzień 4 czerwca. Święta, które ma być ukoronowaniem wielkiej zdrady

Ciąg dalszy na stronie 6

**ODSUNĄĆ OD WŁADZY
NOCNĄ ZMIANĘ!**



ZAPRASZAMY NA MANIFESTACJĘ

4 CZERWCA, GODZ. 12:00

GDAŃSK-OLIWA, UL. POLANKI 54

Liga Obrony Suwerenności
www.lospolski.pl / tel. 501 813 770



oczywiście generał PRL Franciszek Kamiński).

Do tej grupki włączono również Romana Bartoszcze, któremu w lewackich, polskojęzycznych mediach robiono wielką propagandę jako szefowi Solidarności RI. I jako takiemu powierzono mu palmę przewodnictwa „nowego PSL”. Okrągłostołowi decydenci wiedzieli, co robią. Roman Bartoszcze od 1969 do 1980 roku należał przecież do ZSL w Rydułtowach. Miał wielkie aspiracje jako przewodniczący Solidarności RI ale bez większego poparcia chłopów polskich. Jednakże jego internowanie zrobiło z

Uśmiechnij się...

(humor zeszytów)

Nad prawidłowym orzecznictwem sądów rejonowych i wojewódzkich czuwa sąd ostateczny.

Na ukształtowanie powierzchni ziemi mają wpływ jej trzęsienia oraz wulkanizacja.

Dyrektor uściśnął pracowników z przodu i z tyłu.

Jak strażacy zobaczą pożar to sikają.

Przed wściekłą chronią człowieka szczepionka i kaganiec.

W czasie burzy babcia wystawiła obraz święty, aby piorun strzelił w niego, a nie dom.

Moja ciocia kupiła kielbasę podlaską i leżała później przez tydzień w lodówce.

Szlachta soplicowska poczuła miłość do swej rozebranej ojczyzny.

Kiedy arab chciał uderzyć Stasia, to Nel zasłoniła go piersiami.

Żaby na wiosnę znoszą jaja w galarecie.

Ojciec wyjechał na wakacje, aby dzieci miały świeże powietrze.

Był dowódcą, który umiał podrywać żołnierzy.

Bolesław Chrobry był mężny, mocny, wysoki i ciężarny.

Karp to ryba wodno-święteczna.

W szpitalu, ciężko chorym podali kaczki jako przystawkę.

narodowej „okrągłego stołu” oraz narzuconych odgórnie wyników „wyborów”. Jest to bezczelność, nie mająca sobie równych w dziejach narodowych (no, może pominąwszy wypowiedzi niejakiego Jerzego Urbana, rzecznika rządu PRL a obecnie redaktora naczelnego antypolskiego szmatławca „NIE”).

Z takim pomysłem wyskoczył niczym „Filip z konopi” „Prezydent Bul-Komorowski”. Wydawało się, że przywykliśmy już do różnych „wysoków” owego „hrabiego”, jego dyletanckich tudzież obraźliwych „dowcipów”, godnych kumpli spod budki z piwem, a prezentowanych wobec przedstawicieli innych państw. Okazuje się, że to jeszcze nie koniec naszego antynarodowego klauna. Teraz każe się Polakom cieszyć z tragedii narodowej, jaką były zdrada okrągłostołowa plus określone a priori „wybory” (wraz z tzw. grubą kreską”, która pokutuje do dzisiaj).

Nie wiem, na ile ma być to święto radości a na ile jedna z tragicznych rocznic w dziejach naszego Narodu. Obchody 4 czerwca jako dnia „wyzwolenia” mają się tak jak np. dawno zdezawuowane pseudo święto 22 lipca. Gdy jeszcze dodamy do tego ideę „Prezydenta” z łaski serwerów wyborczych w Moskwie, by w 2014 roku obchodzić zdradę Narodu Polskiego jako całoroczne święto, to chyba najbardziej cierpliwemu Polakowi opadają ręce. Bo w zamyśle mamy się radować z tego, co zniewoliło kolejny raz nasz Naród. To tak jakby radośnie obchodzić rocznicę mordy katyńskiego czy zamachu smoleńskiego. Czy to nie nadaje się raczej do międzynarodowej komisji psychiatrycznej ?

W obecnej pseudopolskiej polityce nie brak elementów absolutnej bezczelności komunistów oraz samej Moskwy. Nie brak—z drugiej strony—bezczelności Berlina z namiestnikiem tegoż w Polsce Tuskiem. Cóż—nie pierwszy a i pewnie nie ostatni raz musimy się bronić przed ponownym rozbiorem Polski, który najpewniej będzie tłumaczony jako tzw. „delimitacja granic” między Unią Europejską (czytaj IV Rzeszą) a Rosją w niedalekiej przyszłości. Na przykład na linii Wisły...

Na razie przygotowania idą pełną parą za zgodą namiestników Berlina i Moskwy w Warszawie. Na zachodzie Polski buduje się infrastrukturę zorientowaną na Berlin (autostrady, linie kolejowe, połączenia lotnicze etc.), wschód okrojonej po Jałcie Polski zostawia się Moskwie. W tym wszystkim brak dekomunizacji według zdrady okrągłostołowej sprzyja takim zamierzeniom. Przecież ani członkowie PZPR ani ZSL nie zamierzali nigdy pozbyć się swoich przywilejów. Innym pytaniem jest czy oni tak do końca byli ideologami komunistycznymi ? Z pewnością nie—liczyły się własne interesy i ciepłe posadki. Z historycznego punktu widzenia nazwać je trzeba po prostu: prywata bez zahamowań.

Zapowiedź ogłoszenia 4 czerwca przez Bul-Komorowskiego świętem narodowym, a zwłaszcza zapowiedź uczynienia roku 2014 rokiem „niepodległości” jest kpina w żywe oczy Polaków, jest po prostu pluciem w oczy. Pluciem tym boleśniejszym, że nakazującym świętowanie własnego cierpienia. Mamy świętować coś, co nas ponownie zniewoliło ! Na takie rozwiązania mogli iść tylko komuniści lat 1945-1980...

W kolejną rocznicę zdrady narodowej

(dokończenie)

Ale co się dziwić, skoro dzięki tzw. „grubej kresce” z układów okrągłostołowych miejsca w mediach polskojęzycznych mają takie postaci jak Jaruzelska, Toczyska (Łoska), Wajdowa czy inni... Dzieci byłych cenzorów z MSW do spraw katolickich w TVP Polonia i wielu innych...

A sami komuniści, którzy nigdy nie zostali rozliczeni śmia nawet atakować kardynała Dziwisza za jego słuszny fragment homilii na Boże Ciało, czy starając się uczynić rok 2013 rokiem zbrodniarza Jaruzelskiego !!! A na 8 lipca nawet planują uczczenie zbrodniarza w Sejmie RP z okazji jego urodzin !!! To już nie mieści się w głowie !

Nie wiem, o co tutaj chodzi... Czy naprawdę o to walczyli ludzie z Solidarności ? O pedalskie Biedronie, o bezokresowe Grodzkie ? O idiotów palikotowskich ? Quo Vadis Polonia ?

I wreszcie o demoralizację naszych najmłodszych ? Już od przedszkoli i szkół ? Od wyrywania ich rodzicom jak za czasów stalinowsko-hitlerowskich by najmłodsze pokolenia były przepojone propagandą dla donoszenia na własnych rodziców i rodzeństwo ? Gdzie jest słowo: dość ?!!!!

I aż wstyd bierze, że z woli Pana Boga Naród Polski został obdarzony łaską Ojca Świętego. I trzeba by zapytać się wielu, którzy wylewali „krokodyle łzy” po odejściu do Pana Jana Pawła Wielkiego—”gdzie teraz jesteście ?” Obluda i fałsz kwitnie...

Teraz podsuwają nam świętowanie dnia pogardy dla Narodu Polskiego. Dnia, którego by nie świętowali gdyby żył ś.p. Prezydent Lech Kaczyński oraz prawie sto osób z jego otoczenia. Nawet Stali w

1946 roku nie zdobył się na takie morderstwo ale zrobił ukartowany proces porwanych do Moskwy tzw. „szesnastu” Przywódców Państwa Polskiego. Tutaj już nie mówimy o „16” ale o 96 !!!

Panie „Bul-Komorowski” - ja niczego nie nie suponuję ale zwracam się publicznie o wyjaśnienie Pańskiej odezwy do Narodu Polskiego jako ówczesnego Marszałka sejmu z dnia 10 kwietnia 2010 roku, uwolnionej przez Pańskie Biuro Marszałkowskie o godzinie 5:57 rano !!!

Pana odezwa została opublikowana przez TVP Info z wyraźną datą i godziną jej uwolnienia przez Pana Biuro ! Chciałbym się od Pana nauczyć poznawania przyszłości bo wykazał się Pan niezwykłą umiejętnością wróżenia ze szczegółami jeszcze przed zamachem. Proszę sobie sprawdzić na stronach Polonia Semper Fidelis http://www.atopolskawlasnie.com/Warto/Polityka/Teksty_pl/maly_dokument_pl.html

I Pan jeszcze śmie wypowiadać się na temat zdrady narodowej ? I zmuszać Polaków do świętowania radosnego klęski Polski ?

To jest po prostu bez słów...

Roman Skalski

Ogłoszenie dla wszystkich, którzy nam przesłali swoje poezje tudzież piosenki

Dziękujemy za nadesłane teksty oraz pliki MP3—będą one udostępnione (pliki MP3) na portalu Polonia Semper Fidelis w Kąciku Kulturalnym (prosimy je opatrzyć jakimś znakiem lub logo). Od następnego numeru naszego Dwutygodnika będziemy je umieszczać (tylko portal—ze zrozumiałych względów będzie w MP3)

Strona 7

Uśmiechnij się...

(dokończenie—humor zeszytów)

Danuśka stanęła na ławie i zagrała na lutownicy.

Na klimat Europy wpływa morze, które nas olewa.

Lato spędzę w górach u kuzynek z których zejść po wakacjach.

Pszczółka gryzie tyłem, bo przód ma do zbierania miodu.

Obywatel po użyciu probierza trzeźwości zmienił kolor. To znak, że alkohol był używany.

Na meczu Górnika z Legią najlepiej grała orkiestra strażacka.

Darek miał na plecach tornister i niebieskie oczy.

Klara była ładna i hoża jak dynia.

Szklanka wódki otworzyła bacy usta, ale zamknęła oczy.

W dawnych czasach chłopci żyli dłużej niż człowiek.

Kury w zimie znoszą zawsze droższe jajka.

Franciszek Józef, oprócz kobiet, klepał także konie.

Nauczycielki nie uświadomiły uczniów, a przecież były do tego stworzone.

Chcę studiować filozofię polską, aby zostać pełnowartościową krawcową.

Gospodyni doła krowę i ryczała w niebogłosy.

Rej widząc, że Polacy nie gęsi, zaczął pisać po polsku.



W dniu 17 maja 2013 roku, w 69-tą rocznicę Bitwy o Monte Cassino Klub Gazety Polskiej oraz Polonia Semper Fidelis stanu New Mexico zorganizowały spotkanie, połączone z prezentacją filmu „Bo wolność krzyżami się mierzy—Generał Anders i jego żołnierze”. Spotkanie odbyło się w The Inn at Paradise w Albuquerque. Wzięło w nim udział 15 osób oraz sami organizatorzy: Panowie Aleksander Adamczyk—przewodniczący Klubu Gazety Polskiej oraz Antoni Niemczak—Koordynator Polonia Semper Fidelis na stan Nowy Meksyk. Słowo wprowadzające do filmu wygłosił przybyły na tę okazję Koordynator Główny PSF Pan Stanisław Matejczuk—historyk najnowszych dziejów Polski.

Spotkanie przedstawicieli Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico: Przewodniczącego oraz Koordynatora Głównego Polonia Semper Fidelis z vice Gubernatorem stanu New Mexico oraz vice Przewodniczącym Tea Party na stan New Mexico



Pomimo późnej pory, najwytrwalsi Panowie długo jeszcze dyskutowali na temat filmu. Od lewej: Andrzej Kowalski, Adam Suszko, Stanisław Matejczuk, Aleksander Adamczyk, Antoni Niemczak oraz Aleksander Myszkowski. (fot. własna KGP New Mexico)

W dniu 30 maja odbyło się spotkanie konserwatywnych organizacji stanu New Mexico w ramach tzw. Leadership Institute, skupiającego różne grupy etniczne. Na spotkanie zostali zaproszeni przez vice Gubernatora stanu New Mexico Johna Sancheza: Koordynator Polonia Semper Fidelis Stanisław Matejczuk oraz Przewodniczący Klubu Gazety Polskiej w stanie New Mexico Aleksander Adamczyk.

Spotkanie obu przedstawicieli Polonii z vice Gubernatorem poprzedziło również spotkanie z vice Przewodniczącym Tea Party Danielem Moore. W toku serdecznych rozmów uzgodniono dalszą współpracę na polu politycznym oraz kulturalnym. Obaj przedstawiciele Polonii zostali zaproszeni do dalszej wymiany opinii na tematy polityki prorodzinnej, imigracyjnej oraz wspierania polonijnych businessów.